

# Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 6 marek polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszkanych w Polsce po 1.20 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Wolnego Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska“ w Gdańsku — Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!**

Rok XXX.

Gdańsk na środę dnia 14-go kwietnia 1920.

Nr. 86.

## Mandat Gdańska.

Tutejsza „Danziger Zeitung“ dowiaduje się z Amsterdamu: Rada Związku Narodów odbyła w niedzielę po południu jeszcze jedno posiedzenie pod przewodnictwem Leona Bourgeois. Na porządku dziennym stały cztery pytania. Na pierwszym miejscu sprawa zarządu Gdańskiem. Związek Narodów postanowił po krótkiej naradzie przyjąć ofiarowany mu mandat Gdańska, jednak pod warunkiem, że mandat ten sprawować będzie państwo neutralne.

## Zawiadomienie.

Komisja dla wytyknięcia granicy gdańsko-polskiej uda się w najbliższym czasie w okolice Tczewa (część północna).

Władze miejscowe zostaną powiadomione osobno, skoro ustalony będzie dzień, którego Komisja tam się zjawi.

Wzywa się mieszkańców, aby przedstawiali swoje życzenia przez swych burmistrzów, sołtysów i wójtów. Jednakże Komisja przyjmować będzie również wszystkie delegacje, pochodzące z takich gmin, które na podstawie Traktatu pokojowego zainteresowane są wytyknięciem granicy.

Traktat pokojowy żadną miarą nie może zostać zmieniony.

Wszystkie gminy, które Traktat wymienia jako należące do Wolnego Miasta Gdańska, muszą pozostać gdańskimi. Wszystkie gminy wyszczególnione w Traktacie jako polskie, zostaną przyznane Polsce. Ale ponieważ Komisja nie jest zobowiązana przy wyznaczeniu granic krajowych trzymać się granic gminnych, przeto mogą mieszkańcy odnośnych gmin przedstawiać Komisji swoje życzenia.

Gminy w Traktacie wymienione mogą liczyć na przyjęcie i wysłuchanie swych delegacji tylko wtenczas, jeżeli przydzielenie ich do tego lub owego państwa może być wątpliwym, to znaczy, jeżeli część ich terytorjum leży pomiędzy liniami, łączącymi na mapie gminy przyznane Gdańskowi lub Polsce.

Przypomina się, że gminy wymienione w Traktacie, a wchodzące tutaj w rachubę, są następujące:

Pozostaną przy Wolnem Mieście Gdańsku: Koźliny i Rębielec.

Pozostaną przy Polsce: Miłobądz i gminy leżące 8½ kilometra na północ-wschód od Skarszew. Jenerał Dupont.

## W pogoni za poselstwami!

Alarmujące dochodzą nas wieści. Zwolennicy pisma naszego, a przeciwnicy wszelkiego zamętu politycznego u nas, donoszą nam pewne niewesołe szczegóły z Kaszub. Niewesołe dlatego, że mając niepotrzebnie jedność narodowa i zgodę, potrzebną nam przeciwko wspólnemu wrogowi naszemu — to jest żywiołowi niemieckiemu na Pomorzu.

Jeden z korespondentów pisze nam o tem dosyć udatnie. Przedstawia rzecz zajmująco, bo żywo. Słuchajmy, co o tej pogoni za poselstwami już wie i myśli lud nasz kaszubski, nie dający sobie tak rychło zawracać głowy przez przybłędów pechających nas ku lewicy.

Oto list:

W powiecie kościerskim, a jak słyhać i w kartuskim, zjawił się nowy prorok polityczny. A postaciami jego są panowie Cieszyński i Śliwiński, obaj od „Dziennika Gdańskiego“. Zakładają tak zwane „CHRZEŚCIJANSKO—Ludowe Stronnictwo“.

Czemuż się ono nie zwie katolickiem? Czemuż właśnie „chrzecz“ je chrześcijańskiem? Czyby dlatego, że chrześcijaninem jest nawet i ewangelik. Wszak i on ochrzczony, tak samo jak i baptysta, albo sekciarz wszelaki. Boć to właśnie różnica, iż „chrzeczjan“ — czyli ludzi ochrzcz-

## Wielki Wiec

przedwyborczy odbędzie się w piątek, dn. 16 kwietnia wieczorem o godz. 7-mej na sali św. Józefa (Josephshaus) przy ul. Töpfergasse.

Dla bardzo ważnych spraw prosimy o jaknajliczniejszy udział Rodaków.

Narodowe Stronnictwo Robotników  
Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu.  
Jedwabski. Wesołowski.

nych — mamy wśród siebie bardzo wiele. Ale katolikami nie są — albo raczej tylko z imienia. Nie stoją na gruncie zasad Kościoła katolickiego. Wcześniej nam owszem iakieś tam przeciwkatolickie dążności.

Najgorsza przytem, że poza tem stoi — o zgrozo kapłan.

Z gazet już wiemy, że poza „Dziennikiem Gdańskim“ stoi Ks. Kamil Kantak. On jest tym nowym prorokiem, dla którego apostołują panowie Śliwiński — Cieszyński. Ten sam Ks. Kantak, przyparty na zebraniu w Świeciu do muru, przyznał się wreszcie do programu Witosy. A jakże to owe stronnictwo Witosowe jest i co ono nam tu na nasze spokojne i religijne Kaszuby przynosi, tego dowodem wiec odbyty niedawno w Kartuzach, gdzie to za wzorem Galicji otwarcie wyzywać zaczęli na księży.

Taki to sposób traktowania wprowadzać zaczęli do nas ci, którzy przewłóczyli tudąd lewicowe prądy małopolskie.

Odmawiają Polskiemu Stronnictwu Ludowemu na Pomorzu całe filje. Odmawiają zaś w imieniu tego, który na zebraniu delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego odbytem dnia 18 marca w Tczewie oświadczył, że przystępuje do Stronnictwa Ludowców Pomorskich.

Tak to wygląda taktyka „przyjaciela“ ludu — Ks. Kantaka.

Nie wiem, co się Ks. Kantakowi stało. Miał on przecież swoje Koło demokratyczne. Pisał o tem i jego „Dziennik Gdański“, że zaofiarował owe „Koło“ demokratyczne aż w Warszawie panu Witosowi. I tak owem „Kółem“ kołował, aż się ono zupełnie rozkołowało!...

Widocznie p. Witos nie chciał nowego jenerała. Woli nim być sam w swem stronnictwie. Trzeba więc było kołować gdzie indziej. I dlatego Ks. Kantak oświadczył sam 18 marca na zebraniu Delegatów P. S. L. w Tczewie, że „Koło“ demokratów się rozwiązuje i gromadą przystąpić chce do Ludowców Pomorskich.

Kołuje zatem Ks. Kantak dalej i szuka kogoś, do którego mógłby przytulić się i zostać posłem. Nie wiem, czy to CHRZEŚCIJANSKIE stronnictwo ludowe znaczy to samo, co Polskie Stronnictwo Ludowe p. Witosy. Ma ono sławę jakoś bardzo pokoślawioną. Nikt go nie przyjmie chętnie na Kaszubah. Bo lud nasz wie już, że WITOSOWCY REKA W REKĘ IDĄ Z SOCJALISTAMI. Zatem i Ks. Kantak idzie po jednej linii z socjalistami!

Socjalista i Ksiądz! O zgrozo! Wierzyć się człowiekowi nie chce. A jednak coś w tem już jest prawdy.

Może Ks. Kantak w „Dzienniku Gdańskim“ napisze, co to za nowy ptaszek na nasze Kaszuby przyleciał. Może mu się wydaje, iż my na wsi na ptaszkach się nie poznamy. Okretną drogą chciałby nas tak powoli zaprowadzić w szeregi Witosy!...

Przytem zastanawia nas wielce, czemu Ks. Kantak nie ma odwagi powiedzieć publicznie w swim „Dzienniku“, co chce z nas zrobić. Czy braci „czerwonych“, czy bolszewików? My o to objaśnienie bardzo prosimy.

Jeśli jako ksiądz nie wie, dokąd się sam należy, to niech idzie do pepesowców, czyli socjalistów. Niech się tam brata z żydem Diamantem.

bo to jest „fajny puryc“ — dla wszystkich tych, co zrobić chcą „a git geszeft“, czyli koniecznie zdobyć mandat. Może mu tam dadzą gdzieś jakie krzesło poselskie, którego tak pilnie i pracowicie w pocie czoła na wszystkie strony i we wszystkich stronnictwach szuka. Tylko pewno będzie musiał czekać z tem aż do nowych wyborów w Galicji. Bo u nas tu na Kaszubah ani nawet starego stołka dla siebie nie znajdzie.

## Zwycięstwo od nas zależy!

Odkąd krzyżacka noga stąpnęła na ziemi po-gańskich Prusaków, między Wisłą a Niemnem, powstało gniazdo szerszeni, którzy początkowo, by podtrzymać swój byt a później z przyzwyczajenia, powodowani żądzą zdobyczy, napadali na pracowite pszczoły polskie na Warmji i Mazurach osiadłe.

Na płaszcach nosili krzyże czarne w białem polu, a na ostrzu miecza śmierć i zniszczenie tym, których chcieli ujarzmić. Wznosili rękę do przysięgi na wierność królom polskim a drugą wyciągali po nasze dziedzictwo, którem oni władać chcieli.

Prusy Książęce, obecnie Wschodniemi zwane, były, są i będą gniazdem imperjalizmu (zaborczości) pruskiego dopóty, póki nie zostaną im wyrwane drapieżne pazury, któremi chwytają cudzą własność.

Niekorzystny dla Niemców wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach przyczyni się do tego, iż przestaną oni być groźni dla sąsiadów, bo za-braknie im tchu do uderzenia z rozmachem i odwagi rzucania się z motyką na słońce.

Upadną wówczas marzenia odcięcia Polski od morza i związku Prus Wschodnich z Berlinem.

W chwili głosowania każdy uświadomić sobie musi, iż głosując za Polską, głosuje na rzecz trwałego pokoju, bo słabiuchne Prusy muszą wreszcie porzucić myśl o ujarzmieniu braci naszych z Pomorza i poniechać dalszych wojen zaborczych.

Dopóki Prusy, pasożytnicze na naszym ciele, knuć będą spiski przeciwko Polsce nie zaznasz spokoju ani ty bracie z Warmji czy Mazur, ani przyszłe pokolenia twoje.

Zawsze jak zmora u progu twojej chaty stanie knecht pruski, by cię wywlec w pole przeciwko braciom twoim.

Okryty obcym mundurem i przekleństwem tych, którym nieś będziesz w szeregach pruskiej śmierci i zniszczenia, nie zaznasz spokoju sumienia, jeśli wbrew niemu głosować będziesz w chwili ważenia się losów.

Jeśli tli się w sercu twem iskra polskości, niechaj rozżarzy się i gorącym płomieniem strzeli w chwilę głosowania.

Przez opieszałość nie wolno ci zmarnować sposobności wyrażenia swej woli, bo wróg obo-wiązku swego nie zaśpi i robić będzie wszystko, by wolę twą sfałszować na swoją korzyść.

Nieuświadomionych pouczaj, abv nie wpadli w sidła wroga.

Rób wszystko, co ci serce dyktuje, a wola i rozum każe, zawsze w zgodzie z sumieniem swoim.

Wówczas wróg nie odniesie zwycięstwa, bo wola twoja wydrze mu je z rąk.

Zwycięstwo od nas zależy!

Kazimierz Zagończyk.

## Bolszewicy bawią się w korespondencję.

Warszawa, 11. 4. PAT. Odpowiedź komisarza ludowego do spraw zagranicznych Czerwina na ostatnią notę Rządu Polskiego brzmi jak następują:

Warszawa.

Pan Patek, Minister Spraw Zagranicznych.

Z uwagi na to, że ostatnio nam przez Rząd Polski przesłana odpowiedź a raczej ultimatum, albowiem uchyla ona wszelkie dyskusje w sprawie Borysowa, jako miejsca rokowań pokojowych, który to punkt, jak Panu wiadomo, jest dla nas



nie do przyjęcia, stawia nas wobec ubolewania godnej ewentualności, że rokowania z Polską rozbijają się o kwestję ich miejsca. Jest to fakt bezprzykładowy w dziejach stosunków międzynarodowych; zważywszy, że Rząd Rosyjski jest gotów zgodzić się na każde miasto w strefie neutralnej, nawet w strefie Ententy, lub nawet na Londyn lub Paryż, odrzuciwszy jedynie miejscowość, położoną w strefie wojennej lub w jej pobliżu, a to wobec odmowy Rządu Polskiego zawarcia ogólnego zawieszenia broni, — Rząd Rosyjski widzi się zmuszony zwrócić się do Mocarstw Ententy, aby znalazły wyjście z tej sytuacji, i uważa sobie za obowiązek podać do wiadomości Rządu Polskiego notę, którą wysłał Rządowi Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, a która brzmi jak następuje:

Odkąd Rząd Sowieckiej Rosji wyszedł zwycięsko z walk, które musiał prowadzić z licznymi wrogami — wszystkie żywił wysiłki, aby całą energję pracujących mas rosyjskich skierować ku rozwojowi pokojowemu żywych sił kraju i ku jego odbudowie ekonomicznej. Mamy przekonanie, że się w ten sposób przysłużymy interesom ogólnym wszystkich krajów, ponieważ produkty rosyjskie muszą zaspokajać ich żywotne potrzeby. Uważamy za niepodlegające wątpliwości, że stosunki handlowe, które właśnie się nawiązują pomiędzy Rosją a innymi krajami, stawiają na pierwszym planie potrzebę rozwiązania sprawy największej wagi. Działalność pokojowa, której Rosja pragnie się oddać, wymaga zaprzestania ataków skierowanych przeciwko niej przez wrogów, z których niektórzy niestety nie złożyli jeszcze oręża. Polska prowadzi dalej wojnę przeciwko republice sowieckiej i Ukrainskiej, tamując w ten sposób ich działalność pokojową i przeszkadzając im w korzystaniu ze źródeł wewnętrznych bogactw i w dostarczaniu innym krajom produktów, których potrzebują. Po otrzymaniu od Rządu Polskiego zawiadomienia o otrzymaniu od Rządów Republik Rosyjskiej i Ukrainskiej zapewnienia o ich zamiarach pokojowych i ich uczuciach przyjacielskich dla ludu polskiego i po otrzymaniu uroczystej propozycji zawarcia pokoju, rząd Polski w ostatniej nocy z dnia 27 marca wyraził gotowość przystąpienia z rządem rosyjskim do rokowań pokojowych. Jest ubolewaniem godnem, że akcja pokojowa dwóch rządów natrafia na przeszkodę, która wydawała się drugorzędną, a która w istocie sprawia położenie bez wyjścia. Odrzucając propozycję Rosji zawarcia zawieszenia broni przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, Rząd Polski obstaje przy Borysowie, jako miejscu rokowań; i jakkolwiek Borysów położony jest w samym środku strefy wojennej i w bezpośrednim pobliżu linii polsko-rosyjskiego frontu. Propozycja Rządu Polskiego w kierunku zawarcia rozejmu wyłącznie miejscowego na odcinku koło Borysowa, jednocześnie, gdy działania wojenne trwałyby nadal na całym froncie, — jest oczywiście niemożliwa i nie ułatwia wyboru Borysowa, który to wybór Rząd Rosyjski zmuszony jest siłą rzeczy stanowczo odrzucić. Rząd Rosyjski zaproponował jako miejsce rokowań jedno z miast Estońskich, Petersburg, Moskwę lub Warszawę. Wszystkie te propozycje Rząd Polski odrzucił, usuwając wszelkie rozprawy nad miejscem rokowań i stwarzając w ten sposób nieprzeczekaną przeszkodę dla akcji pokojowej wszczętej między dwoma narodami. Nie możemy nie zauważyć, że rząd Polski usiłuje tylko naśladować akcję cesarskiego rządu niemieckiego w układzie Brzesko-Litewskim. Przypominamy, że Rosja obecna nie jest już Rosją z czasów pokoju Brzesko-Litewskiego. Aby jednak rokowania nie rozbiły się z tego powodu, Rząd Rosyjski, powodowany jednak nie obawą nowej wojny, lecz gorącym pragnieniem pokoju, aby poświęcić się w przyszłości pracy wewnętrznej i aby położyć kres wszelkiej akcji nieprzyjacielskiej pomiędzy Rosją a Polską, oraz aby nawiązać z nią i innymi narodami stosunki pokoju, przyjaźni i dobroci sąsiedzkiej — Rząd Rosyjski jest gotów przyjąć jako miejsce rokowań każde miasto w jakimkolwiek kraju neutralnym lub w jednym z krajów Ententy, nawet Londyn lub Paryż; jest jednak zmuszony wobec braku zawieszenia broni do uchylenia się od zawierania pokoju w miejscowości znajdującej się w strefie wojennej lub w jej pobliżu. Decyzje powzięte niejednokrotnie przez Rządy Państw Ententy co do Krajów sąsiadujących z Rosją wskazywały dostatecznie, że Rządy te uważają wpływ swój w tych krajach za decydujący. Jeżeli w chwili obecnej Rząd Polski nie zgodzi się na inne miasto, jako miejsce rokowań z Rosją, byłoby lepiej skłonić Rząd Polski do zajęcia stanowiska mniej nieprzejednanego w tej sprawie. Komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin.

## W sprawie granicy gdańsko-polskiej.

Międzynarodowa Komisja graniczna gdańska przybędzie w niedługim czasie do Tczewa i do Godziszewa po stronie polskiej, a do Pszczółek i do Elganowa po stronie gdańskiej, ażeby wysłuchać wniosków delegacji żądających posłucha-

nia, a mieszkających na tym odcinku granicy, który znajduje się na przestrzeni pomiędzy Wisłą, od Koźlin (Gütlandu) począwszy, na zachód pomiędzy Rebielem (Rambeltsch) a Miłobądem (Mühlbanz) aż do Bożegopola (Boschpol) i Pocztolowa (Postelau).

Zaznacza się, że:

1) obie strony interesowane, t. j. i Polska i Gdańsk, obowiązane są jaknajściślej przestrzegać, aby Komisja nie napotykała nigdzie na jakiegokolwiek trudności przy przekraczaniu granicy,

2) że uprawnionym delegacjom nie wolno nigdzie i pod żadnym względem utrudniać przystępu do Komisji,

3) że jednak delegacje wtenczas tylko mogą liczyć na jakiś skutek ich zabiegów, jeśli wyraźnie wskazać będą mogły na pewne jasno określone potrzeby, wynikające dla gmin lub mieszkańców z pociągnięcia granicy.

4) Szczególnie należy wskazywać na wszystkie te potrzeby, które wynikają ze stosunków komunikacyjnych, a więc z użytkowania kolei, szos, dróg, gazowni, elektrowni, cukrowni, zapotrzebowania opału, t. j. węgla i drzewa,

5) dalej na stosunki kościelne i szkolne, jak położenie parafii, kościoła, cmentarza, szkoły,

6) wreszcie na posiadanie ziem w pasie granicznym i jej rozmieszczenie, tak samo na sprawę odpływu wody, zwłaszcza gdzie egzystują spółki drenarskie i t. d.

Zaznaczamy raz jeszcze, że samo domaganie się należenia do tego lub owego państwa nie ma znaczenia. Delegacje muszą koniecznie zwracać uwagę na te potrzeby, które powyżej wymieniliśmy.

7) Zwracamy uwagę na to, że w interesowanych gminach, domenach i dobrach prywatnych wywieszone być muszą przynajmniej na 8 dni przed przybyciem Komisji międzynarodowej Zawiadomienia przewodniczącego Komisji, p. jenerała Duponta. Zawiadomienia te muszą być ogłoszone w języku polskim i niemieckim.

Po stronie polskiej obowiązek publikowania i odpowiedzialność za ogłoszenia te spada na pp. starostów powiatowych, po stronie gdańskiej na administratorów, przedstawionych Komisji międzynarodowej przez Wolne Miasto Gdańsk.

W obecnym przypadku chodzi o następujące gminy, domeny i dobra:

a) po stronie gdańskiej:

Koźliny (Gütland), Kolnik (Kohling), Rebielec (Rambeltsch), Żelazki (Senslau), Sobowidz, Wielkie i Średnie Gołębiewo (Gross und Mittel-Golmkau), Schweizerhof, Pocztolowo (Postelau) i Elganowo (Lamenstein).

b) po stronie polskiej:

Czatkowo (Czattkau), Wiesenau (?), Miłobądz (Mühlbanz), Malinin (Mahlin), Dalwin, Czerbiecin (Scherpingen), Kobierzyn (Kobierschin), Rościszewo (Gross Roschau), Gołębiewko (Klein Golmkau), Wielkie Mirowo (Gross Mierau), Kamerowo (Kamerau), Kamerauofen i Bożepole (Boschpol).

8) Jeżeli interesowane gminy, stowarzyszenia lub osoby niedostatecznie są poinformowane, co i jak czynić należy, natenczas polecamy udać się do pp. starostów powiatowych z zapytaniem.

Informacji udziela również wszystkim interesowanym chętnie Komisja graniczna. Oddział Polski w Gdańsku, Pfefferstadt 38, II.

## Przegląd polityczny.

Renner u Ojca św.

PAT. Z Rzymu donoszą, że Papież przyjął kanclerza Rennera na prywatnem posłuchaniu.

Fińsko-rosyjskie układy pokojowe w Gdańsku?

Niemieckie gazety donoszą, że układy pokojowe pomiędzy Finlandją i Rosją zaczęły się mają w połowie maja w Gdańsku. Socjalni demokraci wysła dwóch zastępców, a stronnictwa obywatelskie po jednym zastępcy.

Nawiązanie nowych stosunków handlowych pomiędzy Rosją i Niemcami.

Bawiący dotychczas w Kopenhadze rosyjski pośrednik Krassin wyjedzie w przyszłym tygodniu do Berlina, celem nawiązania na nowo rosyjsko-niemieckich stosunków handlowych.

Narada sprzymierzonych wobec wystąpienia Francji.

Z Kopenhagi donoszą, że państwa sprzymierzone, spowodowane przez Anglię wystosowały: usilne wezwanie do Francji, aby wezwała niezwłocznie pełnomocników na naradę mocarstw sprzymierzonych celem omówienia położenia spowodowanego wystąpieniem Francji przeciw Niemcom i uchwalenia środków załagodzenia spowodowanego tem zatargu.

Postawa Ameryki.

W Paryżu nie otrzymano dotychczas jeszcze żadnego urzędowego doniesienia, które wskazywałoby na to, że Ameryka nie pozwala zajęcia miast niemieckich. Z wymiany zdań wynika, że rząd amerykański wciąż jeszcze jest zdania, że zaprowadzenie porządku w obwodzie Rury jest rzeczą wojsk niemieckich. Wyrażono przymiślenie, dowiedzenia się powodów, które skło-

niły Francję do wystąpienia. Włochy nie dały dotąd żadnego urzędowego oświadczenia. Japonja nie ma nic do zarzucenia zajęcia miast nie-

Nacisk Anglii na Francję.

„Time” donoszą, że nota Anglii, wystosowana do Francji co do wystąpienia i zajęcia miast niemieckich, pisana jest w ostrym tonie. Jasne jest, że jest to zagadnieniem wielkiej doniosłości, z którym by żaden ze sprzymierzonych nie potrafił się załatwić wobec nowo powstałych Niemiec. Nota poleca prócz tego posłowi angielskiemu w Paryżu, aby nie brał udziału w żadnej naradzie posłów, w której omawiano by sprawy dotyczące układu pokojowego z Niemcami, jeśli Francja nie da wprzód zapewnienia, że w przyszłości będzie działała za porozumieniem się ze sprzymierzonymi.

Francja gotowa do opróżnienia Frankfurtu.

Gazety włoskie otrzymały doniesienie, że Francja stara się znaleźć honorowe wyjście z przykrego położenia, w jakie zawikłała się z powodu obojętnego stanowiska sprzymierzonych. Francja gotowa jest opróżnić Frankfurt, jeśli wojska niemieckie wycofane zostaną z neutralnej strefy.

Także zapatrywania prawne.

Przeciwko złożeniu z urzędu i wygnaniu hakatysty, sędziego Heidenheima z Opola założył rząd niemiecki protest w Paryżu, twierdząc, że sędziego pruskiego nie wolno składać z urzędu, a tem mniej wyganiać. Wyalenie bowiem przewidziane jest w układzie pokojowym na te osoby, które dopuszczają się przekupstwa lub teroru („Einschüchterungsmachenschaften”), aby sfałszować plebiscyt.

Zatem, zdaniem rządu niemieckiego, niezastosowanie amnestji wbrew przepisom władz rządzących nie jest terrorem na podsądnych. Przysiętem zapominają krzyżacy, że w myśl układu pokojowego wolno Komisji Plebiscytowej i Rządzącej ustanawiać lub usuwać urzędników wedle własnego upodobania, na mocy tych samych praw, które przejęła od rządu niemieckiego, względnie pruskiego. Znamienna jest rzeczą przytem, że rząd niemiecki drwiny swojego stronnika z zarządzeń władz teraźniejszych popiera jeszcze uroczystym protestem. Miejmy nadzieję, że otrzyma na to odpowiedź należyta.

Naczelnik bandy Hölz.

O znanym przywódcy komunistycznym Hölzu w Vogtlandzie (obwód Plauen w Saksonji) opowiadają sobie najrozmaitsze rzeczy jako o przywódcy bandy rabusiów. Postać Hölza przybiera powoli kształty legendowej postaci, choć żyje on jeszcze i trzyma na uwierzy serca i umysły setek tysięcy swej ściślejszej ojczyzny.

Prokurator sądu Rzeszy wyznaczył za głowę jego premję 300,000 mk. Hölz nie sobie z tego nie robi. W tych dniach zjawił się na czele stu zbrojnych w samochodach pancernych w mieście Plauen (właściwą siedzibą jego jest pobliskie miasto Falkenstein), zaważwał do siebie burmistrza, radę miejską i prezydenta policji i wymusił na nich to, że zobowiązali się płacić mu po 100,000 mk. tygodniowo. Także inne okoliczne miasta płacą mu kontrybucję.

Zwołanie komisji walutowej.

„Petit Parisien” donosi z Londynu, że nadeszła tam wiadomość o zwołaniu międzynarodowej komisji finansowej do Brukseli na trzy tygodnie w miesiącu maju. Najważniejszą sprawą, jaką zajmować się będzie ta komisja, będzie sprawa kursu wymiennego w różnych krajach.

Wyjazd posła amerykańskiego.

PAT. „Kurjer Poranny” donosi: Posel amerykański w Warszawie p. Gibson, wyjechał do Berlina przez Poznań. Z Berlina p. Gibson uda się do Ameryki.

Wykrety rządu niemieckiego.

Rząd niemiecki udaje niewiniątko. Prosi państwa zachodnie o pozwolenie na wysłanie więcej rajchswehry na obszary neutralne nad rzeką Sarą, a równocześnie twierdzi, że wojska jego tamtejsze nie wynoszą nawet tyle, ile mu wolno wysłać wedle umowy sierpniowej. Kto to wierzy? Berlin będzie prosił o coś do czego byłby uprawnionym! W rzeczywistości też wolno mu tam mieć 17 i pół tys. ludzi, a ma już 153 i pół tys. w samym obwodzie przemysłowym, oraz 3 i pół tysiąca w pozostałych obszarach neutralnych, czyli razem 157 tysięcy w owych okolicach, pominałszy różne „wehry” i policje. Słusznie też Milerand wskazuje na to w swojej odpowiedzi, zapowiadając, że w myśl art. 44 układu pokojowego jest to krokiem nieprzyjawnym, na który Francja odpowiedziała też już odpowiednio.

## Sprawy polskie.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 10. 4. 20.

PAT. Ataki bolszewików na Podolu przybrały charakter ponownie poważny na tym froncie. Walki pod Słuczą—Strugą i Iwankowcami były nader zacięte. Bolszewicy w walkach tych wprawdzili znaczną ilość artylerji i samochodów pancernych. Po ciężkich bitwach, w których nieje-



dnokrotnie dochodziło do walki na białą broń, ataki bolszewickie załamały się na naszej linii obronnej. Celem uprzedzenia ataku bolszewickiego, który wedle wiadomości wywiadowczych miał być przeprowadzony na Zwiahl, oddziały nasze dokonały wywiadu, rozbiły koncentrującego się przeciwnika, zdobyły 4 działa z zaprzęgiem, 13 karabinów maszynowych, około 200 jeńców i wróciły na swoje stanowiska. Z przejętych rozkazów bolszewickich wynika, że dowództwo czerwonej armii przywiązuje nadzwyczajną wagę do walk na Podolu; istnieje nawet rozkaz Trockiego, nakazujący zajęcie Mozvra i Kalinkowicz do dnia 10-go kwietnia; w związku z tem ataki na Podol, zwłaszcza na północnym jego odcinku trwają w dalszym ciągu z niezwykłą zaciętością. Oddziały nasze utrzymują w dalszym ciągu na całym froncie swoje pozycje. Nasze wywiady lotnicze stwierdziły, że bolszewicy podwożą od strony Homla nowe oddziały.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 11. 4. 20.

PAT. Bitwy na Podolu przybierają coraz bardziej zacięty charakter. Silne ataki bolszewickie na linii rzeki Kałusika zostały kontratakami krwawo odparte. Na Wołyniu po bezskutecznych atakach zachowuje się pasywnie. Nieprzyjaciół ponowił zacięte ataki na linii Szacilki—Nachów, wprowadzając do akcji ogromną ilość karabinów maszynowych, chcąc ich gwałtownym ogniem spłoszyć nasze oddziały. Na południe od linii kolejowej Kalinkowice—Homel bolszewicy usiłowali przenieść nasze pozycje na rzecę Wit; na wieś Chabno skierowany był gwałtowny ogień 5 baterii bolszewickiej. W rejonie Stochowicz—Szacilki nieprzyjaciół prowadzi ataki gęstymi kolumnami piechoty. Mimo naporu przeważających sił bolszewickich oddziały nasze nie odступują w żadnym punkcie od swych pozycji, odpierając wszystkie ataki. Na innych odcinkach frontu działalność wywiadowcza.

Pierwszy zast. szefa szt. jener. Kułiński, pulk.

#### O pokój z Rosją

toczyły się narady w Belwederze. Wyznaczono tymczasowo przedstawicieli Polski do rokowań pokojowych, które odbywać się będą zapewne w wagonach kolejowych, przyczem zastępcy prasy będą wykluczeni. Odpowiedź rosyjska ma nadejść lada chwilę.

Rokowania z Łotwą co do wspólnych kroków pokojowych wobec Rosji nie wypadły pomyślnie. To też na zaproszenie rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych Ciczierina, aby 5 b. m. rozpocząć rokowania łotewsko-rosyjskie w Moskwie, wyjechało już 25 wysłanników rządu łotewskiego z Rygi, pod przewodnictwem Eberga.

Niemcy na Śląsku Cieszyńskim będą głosować za przynależnością do Polski.

Z Wiednia donoszą z zupełnie wiarogodnego źródła, że mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego niemieckiej narodowości opowiedzą się przy głosowaniu ludowem za przynależnością do Polski.

Stosunki w młodej republice czeskiej są o sto kroków lepsze, aniżeli w bolszewickich Niemczech, a mimo tego mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego nie chcą ani do Czech, ani do Niemiec, tylko do Polski należeć.

Tymczasem kierownictwo wojsk robotniczych twierdzi, że niepodobna mu rozbroić tychże, skoro wojska rządowe przeszkadzają ogniem zaporowym odwrotowi. Na to rząd podkreśla, iż rajchswehra działa jedynie w porozumieniu z komisarzem rządowym. Bądźco bądź opór wojsk robotniczych trwa nadal. Potworzyły się atoli przy tem różne bojówki, które grabią jedynie. Położenie stało nad rzeką Ruhra coraz rozpaczliwsze dla głodnej ludności.

#### Wojna bułgarsko-serbska?

Wojska bułgarskie przekroczyły granicę serbską, obsadziły część dawnych obszarów bułgarskich z miastem Carybrodem. Rozpoczęli też natychmiast pobory podatkowe i wojskowe. Po stwierdzeniu wiadomości tej należy odczekać.

## Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na środę, dnia 14 kwietnia:

Tyburcego i Walerjana m.

Słońca wschód o g. 57, zach. o g. 654.

Księżyc wschód o g. 256, zach. o g. 145.

**Baczność rybacy!** W dniu 17 b. m., w sobotę, o godzinie 12-tej w domu kąpielowym w Pucku odbędzie się zebranie rybackie, na które zaprasza się rybaków morskich z Nadbałtyku polskiego. Będą omawiane na tem zebraniu sprawy rybołówstwa, organizacji rybackich i handlu rybnego. Przybędą na to zebranie przedstawiciele towarzystw rybackich z Poznańskiego, b. Kongresówki i Galicji.

Rybacy, przybywajcie na ten dzień jaknajwcześniej!

Gdańsk. Przepisy dotyczące potwierdzenia paszportów przez tutejszy polski urząd paszportowy uległy zmianie o tyle, że mieszkańcom Wolnego Gdańska udzielone zostaną bezpłatne zaświadczenia celem wyjazdu do Polski i obszarów odstawionych. Ostatnie rozporządzenia wzglę-

dem wyjazdu do Niemiec przez obszar polski pozostają na razie niezmienione aż do ostatecznego załatwienia. Polski urząd paszportowy postara się, aby tutejsze urzędy wystawiały wykazy osobiste także w polskim języku, aby przez to uniknąć pomyłek i osiągnąć równe traktowanie wszystkich podróżnych.

**Tajemnicza zbrodnia pod Oliwą** nie została dotąd wyjaśniona. Zgłosiło się wiele osób, które widziały, jak pchano wózek z workami. Według tego, czynu zbrodni dokonano nie we Wrzeszczu, jak to pierwotnie przypuszczano, lecz w mieście samem. Osoby, które wiozły wózek, były podobno dobrze ubrane. Podjęto już liczne arsztownia. Śledztwo toczy się dalej. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zbrodniarzy aresztowano.

**Swego czasu donosiliśmy** o zamordowaniu wdowy po piekarzu, Pilchowskiej, w pomieszkaniu jej przy Hundegasse. Jak się teraz wykazało, morderstwo popełnił mąż wnuczki zamordowanej Pilchowskiej, niejaki Laskowski, przy pomocy cukiernika Alta. Laskowski przyznał się do winy.

**Resztki zapasu wyciągu słodowego** u handlarzy, podanych w ogłoszeniu żywnościowem z dnia 19 marca rb., sprzedane mogą zostać bez marek, w cenie po 2,60 mk. za puszkę.

**Handlarze winni odebrać karty żywnościowe dla dzieci** we wtorek, dnia 13 bm. w czasie od godziny 8—3 przed południem w urzędzie dla kart żywnościowych przy Pfefferstadt 33—35.

**W Sopocie: Baczność lubownicy i lubowniczkowie!** W niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się w Sopocie Związkowy Zjazd śpiewacki, na którym śpiewać będą złączone chóry Związku oraz chóry Okręgowe o nagrody. Wobec tego czeka poszczególne kółka śpiewu praca intensywna, aby godnie mogły na Zjeździe wystąpić. Odbywają się już regularne i liczne lekcje śpiewu „Lutni“ gdańskiej, najstarszego polskiego Tow. śpiewu w mieście. Niestety, panuje między śpiewaczkami i śpiewakami pewna opieszałość, gdyż na lekcje przybywa bardzo mało uczestniczek i uczestników. Wobec zbliżającego się Zjazdu koniecznem jednak jest, aby chór „Lutni“ był silnym i wzywamy członków „Lutni“ i lubowniczeki oraz lubowników śpiewu, aby licznie przybywali na lekcje śpiewu, które odbywają się regularnie co czwartek w domu św. Józefa przy ul. Garncarskiej, — tem bardziej, że „Lutnia“ ma znowu dzielnego dyrygenta, którego zamiary poprzeć należy licznem przybyciem.

**Poznań.** Największym hotelem w Poznaniu będzie przebudowany na obszarze byłej posiadłości Lamberta przy Piekarach nowy hotel o 120 pokojach. Również wielka sala Apollo ulegnie zmianie.

**Zabudowania Teatru Letniego** przy ulicy Grunwaldzkiej 16 nabył od p. Gustawa Gaumera drogą kupna pan P. Czarnecki z Poznania. Nowonabywca urządza tamże najmodniejsze warsztaty reparacyjne samochodów i motocykli, oraz szkołę szoferską. W późniejszym czasie p. Czarnecki zamierza pobrać tam fabrykę samochodów luksusowych.

**Nieruchomość** przy ulicy Seweryna Mielżyńskiego nr. 9 nabyła fabryka H. Cegielskiego od żydowskiej firmy Bracia Kiwi.

**Fabryka czekolady i cukierków „Venetia“** przeszła w polskie ręce. Zawiązano w tym celu towarzystwo akcyjne z kapitałem 1 i ćwierć miliona marek, które wyłącznie złożyli wychodźcy z Westfalji i Nadrenji.

**Marki niemieckiej wcale nie przyjmują.** Na giełdzie lwońskiej i paryskiej zupełnie nie uznają marki niemieckiej. W Genewie nie dokonywują również żadnych operacji finansowych w walucie niemieckiej.

**Oszustwa spadkobiorstwami.** Jakaś pani Ullrich z Hali odziedziczyła z synem sumę 100 000 marek, spadek oboje sprzedali a ponieważ odpowiedzialność do stanu żyć chcieli, a fundusze nie starczyły, pieniądze prędko się wyczerpały. Matka i syn posiadając jeszcze papiery spadkowe, spróbowali raz jeszcze i widząc, że srawa się wiedzie, zwabiali głupich, którym zalecali sprzedaż rzekomego „spadku“. Znalzło się dużo takich, którzy poszli na ten lep. Z biegiem czasu w ten sposób zarabiali po 30 do 50 tysięcy marek. Podług dotychczasowego zestawienia w Berlinie, Hamburgu, Frankfurtu nad Menem i większych miastach oszukali w ten sposób wielu ludzi. Oszukańcza matka i jej synalek żyli na tak zwanej „wielkiej stopie“, jeździli do miejsc kąpielowych i mieszkali w pierwszorzędnym hotelach.

**Srebrny skarbiec.** Straszny zawodu doznał pewien gospodarz, który swój skarb srebrny podczas świat zmienić chciał na pieniądze papierowe i gotów był na dobrą prowizję. Zaoszczędził sobie 50 000 marek w srebrze i ofiarując srebro pewnym kupcom został przez nich na prezydium policji zaprowadzony. Kupcami owymi nie był nikt inny, jak urzędnicy kryminalni. Tam wypuszczono go niebawem na wolność, ale pieniądze zatrzymano.

**Rozmowa z Paderewskim.** Korespondent „New York Herald“ rozmawiał w Paryżu z Pa-

derewskim, który przybył tam na kilka dni ze Szwajcarii.

Pan Paderewski — pisze korespondent — postarzał się i miał wygląd człowieka zmęczonego kłótnią polityczną. Oporny pod względem dyskusji nad okresem wyteżenia, który przeżył, uśmiechnął się, zapytany, jakie ma nadzieje co do przyszłości narodu, którego oswobodzeniu i dobrobytowi oddał się, przejęty duchem najszczytniejszego patriotyzmu.

„Jestem pewien — mówił — że nadeszła pora pokoju i dobrobytu dla Polski i że nie pracowałem na próżno. Często czułem się, jakby przegnieciony do ziemi wypadkami, które wylaniały się przede mną. Ludzie, dla których pracowałem w jak najlepszej intencji, zdawali się zdradzać mnie; aljanci, w których pokładałem zaufanie, zdawali się zawodzić, a przyjaciele, których starałem się zjednywać sobie wszędzie, zdawali się odwracać odemnie. A jednak, przeszedłszy ten okres przygnębienia, ujrzałem, że wszystko składa się jak najlepiej, i patrząc wstecz na ten okres mego życia, widzę go w prawdziwym świetle: przejście moich marzeń do prawdziwej rzeczywistości.

Gdy porzuciłem przed trzema laty muzykę, uczyniłem to z zamiarem nie powrócenia do niej, dopóki misja moja nie będzie spełniona. Dzisiaj mogę wrócić do niej czując, że spełniłem wszystko, co tylko mogłem i że nadszedł czas, aby ręce bardziej od moich doświadczone, zajęły się trudną pracą odbudowy wielkiego narodu.

Nie sądzę, abym już kiedykolwiek wystąpił na estradzie koncertowej. Potrzebuję spokoju i czuję, że muszę przez pewien czas odpocząć. Nie chcę występować publicznie, lecz muzyka posiada inne, szersze pole pracy, otwarte dla jej miłośnika. Dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie tworzenia szlachetnej muzyki i temu to polu zamierzam poświęcić resztę życia“.

Zapytany co do możliwości powołania go na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Paderewski odpowiedział:

„Nie przypuszczam, aby mnie proszono o objęcie stanowiska prezydenta. Za kilka tygodni powrócę do Warszawy, aby spełnić moje obowiązki jako posła do sejmu z Warszawy, dopóki nie nastąpią nowe wybory, przypuszczalnie w lipcu, poczem cofnę się do Szwajcarii lub innego kraju, aby zdala od wrzawy politycznej być w możności odnieść się spokojnie do pracy“.

**Wielki wybuch w składnicy amunicji w Rothenstein.** W sobotę w południe zaalarmowani zostali mieszkańcy Królewca silnymi wybuchami. Początkowo sądzono, że to trzęsienie ziemi i liczne tłumy wybiegły na ulicę. Jak się okazało, wybuch miał w powietrzu magazyn z amunicją, znajdujący się w Rothenstein, o milę od Królewca. Gdy po upływie półtorej godziny przybyła pomoc, przedstawił się oczom straszny widok. Cały plac był jakby jednym wielkim pobojuwiskiem. Granaty pękały z trzaskiem, fale ognia i dymu bily w górę. Z powodu bezustannych wybuchów nie można było dojść do środka i ratować rannych, dopiero sprowadzonym z Królewca samochodom pancernym udało się dotrzeć bliżej. Do wieczora wydobyło około 200 ofiar wypadku, z których 30 już zmarło. Liczba zabitych nie da się na razie stwierdzić, gdyż niewiadomo, ile osób było zatrudnionych w szopach amunicyjnych. Przypuszczalnie zajętych tam było około 500—600 żołnierzy i osób cywilnych. Do wieczora nie zostało jeszcze usunięte niebezpieczeństwo dalszych wybuchów. Siła wybuchu była tak wielka, że nawet w Tyłży, oddalonej prawie o 100 kilometrów, odczuć się dało wstrząśnienie ziemi.

Z powyższego widać, jak to Niemcy pracują w okolicy Królewca nad amunicją, przygotowywaną na Polskę. Czy to odpowiada przepisom układu pokojowego? Któżby się w Niemczech oń troszczył? W pojęciu niemieckim cały ten traktat pokojowy, to nie innego, jak „szmat papieru“! A Niemcy już i za Bethmanna-Hollwega nie troszczyli się o „Fetzen Papier“. Biedna Polsko, że takiego masz sąsiada!

Biały niedźwiedź w Toraniu. Niezwykle pokaźny darunek otrzymał generał Haller w dniu swych imienin. Oto „Murmańczyk“, t. j. oficerowi i żołnierz b. Oddziału Murmańskiego ofiarowali mu swą — słynną już w całej Polsce — „Baśkę“ — białego niedźwiedzia polarnego, przywiezionego z północnej Rosji, gdzie — jak wiadomo — Oddział Murmański bił się przez 15 miesięcy z bolszewikami. „Baśka“, złowiona na Nowej Ziemi na oceanie Lodowatym nabyta została przez Murmańczyków jako podarek dla generała Hallera i towarzyszyła Oddziałowi stale w jego tułaczce podbiegunowej, przybyła z nim do Polski i razem z Oddziałem miała zaszczyt defilować na placu Saskim w Warszawie przed Naczelnikiem Państwa i generałem Hallerem. Przywiązała się do żołnierzy, a nie trzeba dodawać, że i Murmańczycy przepadaliby za tem miled, oswojonym i wyjątkowo inteligentnym stworzeniem. Niestety spotkał ją smutny koniec w Polsce. Pod Modlinem — gdy „Baśka“ oswobodziwszy się z obroży i kąpiąc się w Narwi znalazła się przez chwilę na brzegu, chłop jeden zabił ją widłami. Wielka była żalność Murmańczyków, gdy zobaczyli swego niedź-



wiedza bez życia. Skóra „Baški“ została wy-  
pchna i ofiarowana generałowi Hallerowi jako  
„pierwszemu Murmańczykowi“, bo nie kto inny,  
ale generał Haller powołał do życia Oddział Mur-  
mański w czerwcu 1918 r. Dzisiaj ten Oddział  
wchodzi w skład pułku grudziądzkiego. Biedna  
zaś „Baška“ stojąc dziś w salonie generała Halle-  
ra przypominać będzie generałowi i przywiązanie  
Murmańczyków do jego osoby i całą tę egzotycz-  
ną odyseję podbiegunową kilkuset polskich żoł-  
nierzy, o których piosenka murmańska śpiewa:

„Przeszedłeś bracie kawał świata srogi,  
W różnych krajach poobijał nogi,  
Aże ci przyszło stare mrozić gnaty  
w kraj lodowaty.“

Polowania w Niemczech drożeją. Miejscowość  
Kronenburg w Niemczech ma 600 morgów polo-  
wania leśnego. Dotąd brała gmina 6500 marek  
rocznie. W tym roku podskoczyła cena na 125  
tysięcy marek.

Jak to żydki pomagają sobie umiej. Na posie-  
dzeniu rady miejskiej w Bytomiu, w poniedziałek  
29 marca, zapytał radny miasta p. Kot, członek  
Polskiego Koła radzieckiego, p. burmistrza, czy  
prawdą jest, że żydzi otrzymywali i otrzymują  
jeszcze świeże mięso wołowe po 3 marki 80 fen-  
za funt, gdy tymczasem chrześcijanie muszą za-  
dowolić się mięsem mrożonym po 12 marek za  
funt, oraz czy prawdą jest, że żydzi otrzymują  
na mace mąkę pszenną i białą, a chrześcijanie  
czarną?

Na pytania te odpowiadał burmistrz p. Loe-  
ber i przyznał, że ludność żydowską w Bytomiu  
otaczano pewnymi względami ze strony miejskie-  
go urzędu żywnościowego, przez wzgląd na prze-  
pisy rytualne, ale oświadczył też, że odtąd wzglę-  
dy te ustają.

#### Pokwitowanie.

Swego czasu skwitowano przez nas datki ze  
Sidlic w ogólnej sumie mk. 100. Dzisiaj proszono  
nas, abysmy te same 100 wk. pokwitowali raz je-  
szcze, z wymienieniem poszczególnych ofiaroda-  
wców. Pokwitowanie to brzmi: Na zebraniu Pol-  
skiego Stronnictwa Robotników w Sidlicach, dnia  
14 marca r. b. złożono na Dar Narodowy dla Na-  
czelnika Piłsudskiego: N. N. 5,00 mk., N. N. 5,00  
mk., Helena Miłosch 3,00 mk., Augustyn Schmuck

3,00 mk., Wojciech Rzeszewicz 2,00 mk., Jan  
Szczyński 3,00 mk., Jan Stawikowski 2,00 mk., I.  
Lehmann 2,00 mk., Jan Schmuck 3,00 mk., Kwal-  
kowski 1,00 mk., Paweł Pettke 5,00 mk., Jan Ru-  
towski 5,00 mk., Paweł v. Paszke 5,00 mk., Teodor  
v. Paszke 5,00 mk., Ignacy Tuski 2,00 mk., Jan  
Seliński 5,00 mk., Fr. Riemert 5,00 mk., Stephan  
Konkel 2,00 mk., Szymon Muszka 2,00 mk., Leon  
Laskowski 5,00 mk., Jadwiga Tuska 2,00 mk., Pau-  
lina Cimm 2,00 mk., Marta Piastowska 2,00 mk.,  
Augustyna Krause 2,00 mk., Marja Stenzel 2,00  
mk., Walerjan Willma 2,00 mk., Jan Tretkowski  
5,00 mk., Alfred Oszaek 1,00 mk., Marta Wantke  
1,00 mk., Fr. Zakrzewski 3,00 mk., Magda Cirwi-  
cka 1,00 mk., Tomasz Rampalski 3,00 mk., C.  
Rampalska 2,00 mk., Franciszka Schmuck 2,00 mk.,

## Towarzystw Zebrania

odbędą się:

W Gdańsku: Miesięczne zebranie „Zjednoczenia  
Polskich Kupców i Przemysłowców“ w Gdań-  
sku odbędzie się we wtorek, dnia 13 kwietnia  
b. r. wieczorem o godz. 6, w lokalu St. Josephs-  
vereinshaus przy Töpfergasse nr. 5—8. Na po-  
rządku obrad między innymi: „Danzig—polni-  
scher Wirtschaftsverein“ w Gdańsku w świet-  
le faktów.

Szan. Panów Kolegów uprzejmie i usilnie pro-  
simy o liczne i punktualne przybycie. — Przy-  
jazd swój na posiedzenie to zapowiedziało 5 po-  
słów do Sejmu Ustawodawczego, a zaproszeni  
zostali miejscowi przedstawiciele władz pol-  
skich i organizacji naszych.

W Gdańsku: Związek Handlowców, Filja Gdań-  
ska. We wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 6 na sali  
św. Józefa, Töpfergasse Zebranie Związku  
wspólnie ze Zjednoczeniem Kupców i Przem-  
ysłowców, na którym przemawiać będzie 5 po-  
słów do Sejmu. Wobec tego, iż sprawy, mające  
być tam poruszone, dotyczą naszego stanu, Za-  
rząd prosi członków o liczne i punktualne  
przybycie.

W Gdańsku: Lekcja śpiewu „Moniuszki“ odbę-  
dzie się w środę, dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz.,  
w lokalu „Josephshaus“ przy ul. Garncarskiej.  
Z powodu przygotowań na niedaleki występ

jest przybycie kompletnego Koła, a ba-  
sistów koniecznie potrzebne. Cze., pieśnią  
Zarząd.

W Gdańsku: Lekcja śpiewu Tow. Młodzieży  
Żeń. w środę, dn. 14 kwietnia br. punktualnie  
o godz. wpół do 7-mej wiecz. w szkole królew-  
skiej Kaplicy.

W Gdańsku: Lekcja śpiewu Tow. śpiewu „Lut-  
nia“ w czwartek, dn. 15 bm. o godz. 7 wiecz.,  
w domu św. Józefa przy ul. Garncarskiej. Po  
lekcji zebranie miesięczne. Liczny udział ko-  
nieczny. — Zarząd.

W Gdańsku: Pierwsza lekcja po wakacjach w so-  
botę o wpół do 6-tej w ochronce na Poggen-  
pfuhl 11. Przyjmuje się teraz także uczniów od  
septy, począwszy do niższej tercji do nowego  
utworzonego II-go oddziału. — Zarząd Tow.  
Filaretów.

W Gdańsku: Walne Zebranie Tow. Młodzieży  
Żeń. oraz przyjęcie nowych członkiń w nie-  
dzielę, dnia 18 kwietnia br. punktualnie o godz.  
wpół do 6-tej wieczorem w szkole królewskiej  
Kaplicy. O liczny udział członkiń i gości prosi  
Zarząd.

W Gdańsku: Tow. gimn. „Sokół“ z powodu wie-  
ca przedwyborczego odbędzie się zebranie mie-  
sięczne tym razem w poniedziałek, 19 bm. o g. 7  
wiecz. w lokalu p. Steppuhn w Sidlicach.

W Wrzeszczu: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii  
odbędzie się w czwartek 15-go i w piątek 16-go  
bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Malkowskiego  
(Kleinhammerpark). W piątek zarazem jest po-  
siedzenie, na które także członkinie i członków  
nieczynnych się zaprasza. — Zarząd.

W Sopocie: Związku Handlowców w środę, 14  
bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu „Sedan“ przy ul.  
Bismarka. — Sprawozdanie delegata z Zjazdu.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana  
Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpow-  
iedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

**TABROMIK**

Nie Kleopatra  
Nie Juliusz Cezar  
Nie Quo Vadis  
było największym wło-  
skim utworem filmowym  
lecz?

## Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział Gdański

Gdańsk Holzmarkt 18.

załatwia wszelkie czynności z zakresu bankier-  
stwa. Pośredniczy mianowicie — w zakupie i sprze-  
dazy papierów państwowych, listów zast., akcji it.d.

Holenderskie śledzie solone  
Większa ilość na paluchach śle-  
dzi z połowu 1919 tanio do od-  
dania. Zastępcą z Holandji cza-  
sowo w Gdańsku. Zgl. pod lit.  
H 4. Annonce exp. Schmidt Gdańsk.  
Rynek Drzewny (Holzmarkt)

**Makulatury**  
ma na sprzedaż  
„Gazeta Gdańska“

Nie Kleopatra  
Nie Juliusz Cezar  
Nie Quo Vadis  
było największym wło-  
skim utworem filmowym  
lecz?

## Bank Ludowy

Tow. z niegr. p.

w Gdańsku, Jpangasso nr. 47.

TELEFON 1936.

Pocztą konto czekowe 943.

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na de-  
godnych warunkach i udziela pożyczki na hipo-  
teki i weksle. Otwieramy konta czekowe rachun-  
ki bieżące i skutecznym wpłaty zamiejscowe  
Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów  
wartościowych. Inkasujemy weksle i czek. Za-  
mieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. ::

Adres: BANK LUDOWY, GDAŃSK.

Das Städtliche

## Berufsberatungsamt

(Sandgrube nr. 41 a pt)

vermittelt passende Lehrstellen für die männ-  
liche Jugend. (976)

Beratung für Lehrherren wie für Lehr-  
linge unentgeltlich!

Sprechstunden werktags von 8 — 10 vorm.  
ausser Sonnabends.

## Hotel Danziger - Hof

Dyr. Alex Braune.

Dyr. Alex Braune.

W piątek, dnia 16-go kwietnia rb.  
odbędzie się w wszystkich lokalach wielki

## taniec o nagrodę:

ONE STEP

i BOSTON.

6 nagród w wysokości 3000 mk.

Sędziowie: pp. August Ehmer, nauczyciel sztuki  
tanceznej i baletmistrz Wolf Wölfer od  
teatru miejskiego; prócz tego  
panie i panowie wybrani z publiczności.

TANECZNICZY ZAWODOWI SĄ WYKLUCZENI.

Karty wstępu nabyć można po mk. 15,— w sprzedaży po-  
przedniej w biurze Künsterspiele i wieczorem przy kasie.  
Wczesne zgłoszenia pożądane.

Listy wyłożone są w biurze Künsterspiele. Ubranie wizytowe.  
Otwarcie kas o 7 wieczorem. 973

## NASZENIE

buraków eekendorfskich żółtych i czerwonych Mamuth  
czew. karotki nantejskiej marchwi czarw. żółtej i białej  
i wszelkie inne poleca w wyborowych gatunkach

**Roman Krysiński, Ostrów**

adr. telegr. „Prumtent“ tel. 14.

## KUPUJE

peluszkę, wykę, seradekę, bobik, fasole i t. d. i proszę  
o opróbkowane oferty. 975

## KOPERTY

poleca

„Gazeta Gdańska“.

## Biegłych zecreów

przyjmie zaraz

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej“

Gdańsk — Danzig.

Pracownia  
na miarę

pod gwarancją  
dobrego i cenę  
porządnego  
wykonania.

Eugen Hasse - Gdańsk,

Rynek Węglowy 14/16. Telefon 1854.  
(Kohlenmarkt) Narożnik Passago.

2960  
Ubrania dla panów  
i chłopców. Ubiory

myśliwskie i sportowe.

Skład materiałów niemieckich, angiel-  
skich i francuskich. ::

Nie Kleopatra

Nie Juliusz Cezar

Nie Quo Vadis

było największym wło-  
skim utworem filmowym

lecz?